Rok I. Jasło dnia 5. Listopada 1884. Nr. 21.

Nowiny Jasielskie.

DWUTYGODNIK POLITYCZNY.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY DR. FRANC. KSAW. WIEDIGER.

OGŁOSZENA przyjmuje się po 5 centów od wiersza obejmującego trzecią część szerokości, zaś drobne ogłoszenia z 6 wierszy po 20 ct. za jednorazowe umieszczenie.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Prenumerata w miejscu: roczna 2 złr. || Prenumerata na prowincyi z przesyłką: rocznie 2 złr. 48 ct.
" " półroczna 1 złr. || " " " półrocznie 1 złr. 24 ct.

Nasze petycyje.

Z setek petycyi wystosowanych do Wysokiego Sejmu, które mówiąc nawiasem są znacznym balastem w pracach sejmowych, wyjmujemy dotyczące ściśle naszego powiatu, aby losem ich podzielić się z czytelnikami. Nie każdy bowiem nawet sumienny czytelnik gazet codziennych miał cierpliwość odczytywać spis najróżnorodniejszych a nieraz dziwacznych petycyi, tem mniej śledzić, jaki odniosły skutek i dlatego sądzimy, że wzmianka o petycyjach nas bliżej obchodzących będzie na miejscu.

Petycyi tych było kilka, a mianowicie: Towarzystwa pedagogicznego w Jaśle o subwencyję dla wyższej szkoły żeńskiej na r. 1885, dla której uchwalił Sejm zapomogę w kwocie 300 złr. aw., również przychylił się do petycyi Wydziału powiatowego w Jaśle o zapomogę dla pogorzelców Kołaczyc, przeznaczając na ten cel kwotę 500 złr. aw. Nad petycyją Wydziału powiatowego tut. o zmianę §. 38. ust. polowej, przeszedł Sejm na wniosek posła Romera do porządku dziennego. Petycyję Wydziału powiatowego o pozwolenie nauczycielom szkół ludowych spełniania obowiązków pisarzy gminnych, odsłano na wniosek ref. Dra. Czerkawskiego do Wydziału krajowego celem zbadania stosunków i wydania opinii w porozumieniu z Radą szkolną krajową, o ile zmiana odnośnej ustawy byłaby pożądaną i stosowną.

Co do reszty petycyi nie spotkaliśmy w sprawozdaniach sejmowych żadnej o nich wzmianki, jak załatwione zostały i przypuszczamy, że zgodnie z wnioskiem posła Golejewskiego, przy końcu sesyi sejmowej postawionym, przekazane zostały hurtownie Wydziałowi krajowemu. Są to petycyje gminy miasta Jasła o zaprowadzenie wyższej 8mio klasowej szkoły żeńskiej, Wydziału powiatowego, o pozwolenie użycia funduszów t. zw. karnych na założenie niższej szkoły rolniczej, oraz petycyję z przedstawieniem przeciw wyłączeniu gmin Święcany i Ołpiny z tutejszego powiatu.

Oprócz tych petycyi była także rozpatrywaną petycyja *powiatu jasielskiego?* o uznanie drogi gminnej prowadzącej z Lubli do Warzyc za drogę powiatową. Referent poseł Starowiejski wnosił przejście do porządku dziennego nad tą petycyją, lecz w obronie jej stanął poseł nasz ks. Buchwald, w skutek czego, po przemówieniu posła Władysł. hr. Badeniego, który wychodził z zapatrywania, że Wydział krajowy nie może powiatowi narzucać drogi i że inicyjatywa w tej mierze powinna wyjść od Rady powiatowej, uchwalono zmodyfikowany wniosek ks. Buchwalda tej treści: poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wpłynął na właściwą reprezentacyję powiatową, iżby domagała się uznania rzeczonej drogi gminnej za drogę powiatową.

Jak się przekonywamy, rezultat naszego petycyjonowania niezbyt obfity. Lecz nie można o to winić Sejmu, który zarzucony petycyjami, przy ważniejszych sprawach, trudno aby zastanawiał się szeroko nad każdą petycyją, które mówiąc prawdę, nie zawsze są należycie umotywowane i kwalifikują się do poważnych rozpraw.

Wspomniemy tu tylko o petycyi, zdążającej do zmiany §. 38. ust. polowej, przy uchwaleniu której nie wzięto pod uwagę całości ustawy o szkodach polowych i niezastanowiono się, czy wyrwany z niej paragraf można zmienić, bez nadwyrężenia organicznej całości tej ustawy. Zapewne, i to przyznajemy, że proponujący tę petycyję miał słuszność, użalając się na wyrządzane szkody polne i brak egzekutywy, lecz występując w wnioskiem do ustawy, należało podać albo projekt nowej, albo zbadać lepiej dotychczasową pod względem prawnym, tak, aby wniosek ten mógł się stać ustawą.

Podobnie ma się rzecz z petycyją, aby nauczyciele ludowi pełnili obowiązki pisarzy gminnych.

Projekt ten nie jest także odpowiednim, albowiem stanowisko nauczyciela, jako urzędnika państwowego, nie da się pogodzić z czynnościami pisarza gminnego,

nad którym władzę dyscyplinarną sprawuje władza autonomiczna.

Ale pominąwszy to, połączenie tych funkcyi, nie przyniosłoby pożytku gminie, a wprost szkodliwie oddziaływałoby na stosunki szkolne, które w pewnych ważniejszych chwilach musiałyby być zaniedbane dla spraw gminnych. Prócz tego stanowisko pisarza stawiałoby nauczyciela w pewien stosunek zależności od gminy, któraby opłacała go, jako swego sługę, a tenże w obawie utracenia korzyści z tego źródła, możeby nie śmiał przestrzegać np. przymusu szkolnego, tak, jak tego żąda ustawa. Jakkolwiek więc pragnęlibyśmy aby materyalnie lepiej uposażyć nauczycieli, jak również, aby gminy miały lepszych pisarzy, to jednak połączenie tych czynności w jednej osobie, uważamy jako nieodpowiednie. Z tych powodów też tutejsze Towarzystwo oświaty ludowej nie poparło tej petycyi do Wysokiego Sejmu, jakkolwiek przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej było o to proszone.

Lepszym od tego, zdaje nam się pomysł Wydziału powiatowego w Rzeszowie, który zaprowadził w swem biórze rodzaj szkoły dla pisarzy gminnych. W szkole tej będą pisarze gminni następnie egzaminowani, ci zaś, którzy nie będą mieli zdolności i kwalifikacyi do prowadzenia kancelaryi gminnej, Wydział od zajmowanych posad usunie.

Jeszcze o stowarzyszeniu spożywczem.

Myliłby się bardzo, ktoby z poprzedniego artykułu naszego pisemka chciał wnioskować, że wystąpiliśmy przeciw stowarzyszeniu spożywczemu, jako takiemu. Przeciwnie, pożyteczność tego stowarzyszenia dla pewnych kół społecznych uznajemy i przyznajemy, że przy racyjonalnym rozwoju, może przynieść nawet materyalną korzyść stowarzyszonym.

Wystąpiliśmy tylko przeciw tym, którzyby chcieli przez stowarzyszenie to, wypowiedzieć wojnę tutejszym kupcom, zniweczyć ich egzystencyję lub też rozciągnąć nad nimi pewnego rodzaju kuratelę. Stowarzyszenie ze swojemi celami może śmiało egzystować obok handlów innych, bez wypowiadania walki kupcom i bez używania reklamy z ich szkodą. Rzecz dobra sama się chwali i dlatego stowarzyszenie jeżeli potrafi obdzielić swych konsumentów dobrym i tanim towarem, już przez to samo może zyskać coraz szersze koło członków i korzystnie oddziałać na ceny produktów i towarów dotychczas praktykowane.

Wypowiadając nasze uwagi, głównie jednak zwróciliśmy się przeciw firmie stowarzyszenia „skład produktów kółek rolniczych," nie dlatego, abyśmy sobie takiego składu nie życzyli, lecz dlatego, że firma ta nieodpowiada temu, co istnieje. Przez skład produktów kółek rolniczych rozumie każdy, że przedmiotem sprzedaży są dobra przez kółka rolnicze wyprodukowane, owe kółka, których już setki w kraju założono i o których wiele już mówiono i pisano, jako dźwigniach gospodarstwa i przemysłu domowego.

Rozumieliśmy zatem, że stowarzyszenie rozwinie swoją działalność w kierunku więcej ogólnym, publicznym, wpływając praktycznie na rozwój gospodarstwa, przemysłu i rękodzieł, stając się niejako ich opiekunem, doradcą, i niosąc nawet pomoc materyalną tam, gdzie tego okaże się potrzeba. Tymczasem założono jedynie stowarzyszenie spożywcze w celach osobistych oszczędności i wypływających ztąd korzyści dla których, poświęcono wspomnianą ogólniejszą działalność, któraby nadawała niejako cechę moralną stowarzyszeniu, wobec niższych warstw społecznych, potrzebujących rady i materyalnej pomocy.

Wykazując tę niewłaściwość, życzyliśmy sobie nic innego, jak tylko aby stowarzyszenie rozwinęło swą działalność więcej w kierunku publicznym, zajęło stanowisko instytucyi mającej dobro ogólne na celu, które to stanowisko byłoby jedynie odpowiednie dla ludzi inteligentnych, wchodzących w skład towarzystwa.

Tak, jak my rozumiemy, tego rodzaju skład produktów kółek rolniczych, powinien oddziaływać na stosunki gospodarcze wiejskie, przez ułatwienie lub wprost zakupno produktów wiejskich, o ile na to pozwoliłyby okoliczności, przez utrzymywanie na składzie próbek nasion i przyjmowanie zamówień na takowe, przez pośredniczenia przy nabyciu potrzebnych narzędzi rolniczych i t. p.

W kierunku znowu rozwoju przemysłu domowego powinien *skład* przyczyniać się przez podjęcie się komisowej sprzedaży a lepiej wprost uskutecznienie zakupna tych wyrobów rękodzielniczych, które na wsiach wyrabiają nasi włościanie. Wspominamy tu tylko o wyrobie szczotek w Lipnicy i Sowinie, zalecających się dobrocią i trwałością, lecz brak im jest zewnętrznego wygładzenia i elegancyi, która w handlu odgrywa znaczną rolę, jak również wspomniemy o wyrobach płóciennych z Dębowca lub Korczyny, które to miejscowości są bardzo blizko nas położone, a jednak nie ma w mieście ani jednego handlu, w którym dostaćby można płótna krajowego. Często również można spotkać w mieście wieśniaków z okolicy sprzedających t. zw. chodniki (Laufteppich) własnego wyrobu.

Otóż wyszukać ten prymitywny przemysł tu i ówdzie po wsiach istniejący, ułatwić pracownikom pozby-

cia towaru bez straty czasu i mozołu, gdyż nie jeden taki przemysłowiec kilka dni chodzi zanim sprzeda kilkanaście łokci tkaniny, lub parę szczotek, wskazać tym ludziom odpowiednie wzory, jak przedmiot ma być wykonany i wykończony, do czego każdy się skłoni, jeżeli tylko będzie miał zbyt zapewniony, oto naszem zdaniem, co powinno czynić takie stowarzyszenie, aby się zasłużyć sprawie publicznej. Cały bowiem nasz drobny przemysł rozbija się tylko o to, że niema źródeł zbytu, a częściowa przyczyna tego niepowodzenia leży także w tem, że przemysł ten jest bardzo prymitywny a wyroby nie należycie wykończone i przygotowane do handlu.

Wskazać wzory, wpłynąć na większe wykończenie wyrobów i ułatwić zbyt w większych ilościach, oto zadanie *składu kółek rolniczych*, przy którem, jako rzecz podrzędna, może istnieć stowarzyszenie spożywcze ku wygodzie i oszczędności swych członków.

Korespondencyje.

Gorlice. Ze sprawozdania złożonego z czynności reprezentacyi powiatowej w Gorlicach, pozwolę sobie streścić kilka spraw ogólniejszego znaczenia.

Sprawę kółek rolniczych popiera usilnie tutejsza Reprezentacyja powiatowa, która na wniosek p. Władysława Dembowskiego zamianowała delegatów dla 21 parafii tutejszego powiatu. Równocześnie popiera szerzenie oświaty między ludem, przez prenumerowanie czasopism i dziełek ludowych z funduszów powiatowych dla najbiedniejszych gmin powiatu; zaś Towarzystwo oświaty ludowej w Gorlicach przez udzielenie subwencyi w kwocie 50 złr. aw.

Z funduszów zaś przeznaczonych na cele oświaty w kwocie 500 złr. aw., uchwaliła reprezentacya powiatu utworzyć stypendyja w celu przesyłania chłopców na nauki do szkół przemysłowych fachowych. Po przeprowadzeniu korespondencyi z zakładami krajowemi i zagranicznemi, uchwalono posłać 3ch stypendystów, jednego do szkoły garncarskiej w Znaimie, jednego do szkoły kołodziejskiej w Toustem a jednego do szkoły koszykarskiej w Jarosławiu.

Nakoniec zakupiono celem rozprzedaży między gminy z Gal. Tow. gospodarczego 36 korcy doborowego nasienia lnu inflanckiego, które włościanie chętnie rozkupili.

Sprawa otwarcia Sądu powiatowego w Bieczu z dniem 1 Stycznia 1885 zawdzięcza także pomyślny rezultat staraniom reprezentacyi powiatowej, które poparła gmina miasta Biecza ofiarą materyalną, dając bezpłatnie rządowi na lat 6 budynek miejski celem pomieszczenia Sądu.

Zarazem gmina miasta Biecza stara się o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 12000 złr. austr. w. na wystawienie odpowiedniego budynku szkolnego, a odnośną uchwałę rady gminnej zatwierdziła już reprezentacyja powiatowa.

W tutejszym powiecie mają być urządzone cztery drogi dojazdowe do kolei żelazn.: w Gorlicach, Bieczu, Zagórzanach i Woli Łużańskiej. Plany i kosztorysy przez Dyrekcyję budowy kolei przedłożone reprezentacyi, wymagały przerobienia i zastosowania kosztorysów do cen miejscowych, gdyż według kosztorysu Dyrekcyi kolei, budowa dojazdów wynosiłaby około 30 tys. złr. aw. Koszt ten zredukowano do trzeciej części cen kosztorysowych kolejowych.

Zanim dojazdy te będą zrobione, postarała się reprezentacyja powiatu o tymczasowe drogi dojazdowe do stacyi w Bieczu, Zagórzanach i Woli Łużańskiej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Józef Wilusz, obywatel tutejszy zmarł dnia 18. października. Zwłoki zmarłego nader liczna publiczność odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku.

Dzień zaduszny przypadł w tym roku wbrew regule kalendarzowej na dzień 3. listopada a to z powodu, że dzień 2 jako dzień niedzielny nie jest odpowiedni według zasad naszego kościoła do żałobnych praktyk religijnych. Silniejsze jednak jest przywiązanie nasze do prochów drogich nam osób, spoczywających w mogile niż zwyczaj kościoła, i dlatego w br. obchodziliśmy przez 3 dni „zaduszki.“

Ogień kominowy okazał się w ostatnich dniach w realności śp. Filipowiczów, który na szczęście został wcześnie stłumiony. Nie zawadzi podobno przypomnieć Radzie gminnej projekt nasz niegdyś postawiony, iż należałoby tutejszą strażnicę ogniową zabezpieczyć na zimę w ten sposób, iżby woda w beczkach stojąca nie zamarzała. Byłoby to o wiele pożądańszym i racyonalniejszym, niż uchwalenie niepotrzebnych wydatków, jak np. na obaryerowanie placu przed koszarami!

Budowa mostu na rzece Jasiołce jest już prawie na ukończeniu a w niedalekiej przyszłości będziemy mogli prostą drogą dostać się do Ulaszowic!

Życie towarzyskie w mniejszych miasteczkach, koncertuje się zazwyczaj w kasynach lub czytelniach, których kierownicy dają inicyjatywę do urządzania zabaw, koncertów, teatrów amatorskich i t. p., rozbudzając przez to ducha towarzyskiego i ofiarności publicznej. Pod tym względem nasze miasteczko zajmuje stanowisko wyjątkowe, chociaż mamy aż dwa takie towarzystwa a to kasyno i czytelnię mieszczańską. Lecz właśnie dlatego, że istnieje takie rozdwojenie, towarzystwa te nie odpowiadają swemu zadaniu. Obadwa finansowo stoją słabo i nie są w stanie zadość uczynić najprostszym wymaganiom, pod względem

lokalu, urządzenia wewnętrznego i porządku nie mówiąc już o innych niedostatkach jak braku dostatecznej ilości pism i podręcznej biblioteczki kasynowej.

Pod tym ostatnim względem zdaje się Jasło jest unikatem w Galicyi! A przecież mamy dosyć w mieście ludzi inteligentnych i to nie tylko wśród profesorów ale nawet mieszczan, z którymi można urządzić jedno towarzystwo, ku wspólnej zabawie i pożytkowi. Poruszamy tę sprawę, gdyż szczerze pragnęlibyśmy usunąć to rozdwojenie towarzyskie, a jako punkt wyjścia proponujemy... założenie trzeciego towarzystwa!

Delegatem do Rady Nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, wybrany został na zgromadzeniu dnia 24. bm. w Jaśle odbytem Wny. p. Franciszek Mycielski z Wiśniowy.

Trupa p. Jaroszowej, dająca przedstawienia teatralne w naszem mieście, słusznie się żali na brak poparcia ze strony publiczności, która niedość licznie uczęszcza na przedstawienia. Skład trupy jest wcale nie zły a gra zwłaszcza pp. Linkowskich może zupełnie zadowolnić wymagania artystyczne tutejszej publiczności. Szkoda tylko, że lokal w którym się przedstawienia odbywają jest nieodpowiedni, o wiele lepiej, wygodniej a może i bezpieczniej tak dla artystów, jak publiczności byłoby w budynku koszarowym, gdzie podobno owa trupa da tylko jedno przedstawienie. —

Chodnik przy ulicy Bieckiej był od dawna koniecznym, zwłaszcza gdy w tej ulicy pomieszczono urząd pocztowy, ściągający codziennie setki interesantów, którzy zmuszeni byli brodzić po kałużach błotnych. Potrzebie tej czyni się zadość, gdyż właśnie urządzenie brukowanego chodnika jest w toku. Tego roku położono i uzupełniono także płytowe chodniki w rynku, który tym sposobem posiada w około wygodny chodnik.

List do ks. Kopycińskiego „o mniemanem ciemiężeniu ludu wiejskiego przez szlachtę“ wydał p. Bolesław Jordan ze Szerzyn w osobnej broszurze.

Nie wdajemy się w ocenienie tej broszury, a zaznaczamy ją tylko jako produkt polemiczny z naszego powiatu, odsyłając ciekawych do treści takowej. Tu tylko dodamy, że autor zupełnie nieznany w życiu publicznem powiatu i kraju, występuje w obronie honoru szlacheckiego a równocześnie w sposób złośliwy odzywa się o działalności obywateli, którzy godnie zasłużyli się krajowi, ofiarując swą pracę i zdolności dla spraw publicznych.

O G Ł O S Z E N I A.

Drukiem L. D. Stœgera w Jaśle 1884.